

## **Reformator i fundamentalista**

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Dubist nichfromm* \* Marcin Luter

Taki okrzyk miał wydać M.Luter przy lekturze dzieła czołowego humanisty epoki Odrodzenia, Erazma z Rotterdamu. Taki okrzyk wydaje zresztą każdy reformator (a zarazem fanatyk swojego sposobu interpretacji wiary religijnej, prorok, purytanin określonego sposobu patrzenia na świat, ortodoksa czy fundamentalista). "*Kuluary historii rozbrzmiewają jeszcze tym wykrzyknikiem*" [\[1\]](#) po dziś dzień.

Czy reforma religii musi się wiązać z fundamentalizmem, ortodoksją, fanatyzmem? Namiętności ludzkie w przypadku wiary religijnej są zazwyczaj nader intensywne i zaborcze, dlatego konflikty (czy wojny) o takim charakterze miały i mają zazwyczaj brutalny, krwawy i bezwzględny charakter. Dotyczą bowiem niemalże intymnej, głębokiej sfery świadomości, najskrytszych często zakamarków jaźni ludzkiej, a przy okazji są płaszczyzną starcia między racjami rozumu oraz empirii, a irracjonalizmem, mitologią, fantastyką i *oparami absurdu* (zarówno w wymiarze indywidualnym jak i grupowym) obecnymi na co dzień w życiu każdego człowieka, każdej zbiorowości.

Każda zmiana lub reforma religijna pociąga za sobą określone perturbacje natury społecznej, często — politycznej. Tak było wielokrotnie w historii, tak jest i obecnie. Jednak trzeba podkreślić, że polityzacja religii zawsze jej samej zagraża, a upolitycznienie wiary religijnej szkodzi samej istocie tej wiary. Polityzacja religii, jej zbytnie „wsiąkanie” w zagadnienia i spory polityczne, rodzi zawsze pokusy, a później — działania praktyczne, charakterystyczne dla fundamentalizmu (choć trzeba przyznać, że pojęcie fundamentalizmu religijnego odnosić się powinno bezpośrednio do amerykańskiego protestantyzmu i tendencji zachodzących w nim od lat 70-tych XIX wieku). Reformatorzy i duchowni stają się wówczas politykami co z racji ich usytuowania w hierarchii społecznej oraz owej, wspomnianej wcześniej, intymności wiary religijnej skutkuje (i przynosiło zazwyczaj jak widać obserwując dzieje rodzaju ludzkiego) zawsze opłakanymi skutkami. Przenosi bowiem zazwyczaj głębokie uczucia, afekty, namiętności, irracjonalne mrzonki na grunt polityki, który winien być *a priori* jak najbardziej racjonalny, chłodny i bez emocjonalny.

Przykładem dla potwierdzenia owych rozważań może być osoba Jana Kalwina (1509-1564). Na tle innych prominentnych osób okresu Reformacji — i to zarówno po stronie papieżstwa jak i reformacyjnej — można go uważać śmiało za intelektualistę, człowieka wiedzy i czynu, czyli personę predestynowaną naturalnie do władzy. Nie można tu nie wspomnieć o różnicach jakie od początku Reformacji dzielą Lutra od Kalwina (i to nie tylko z tytułu ich personalnych cech charakteru czy określonych rysów osobowości) — dwóch najważniejszych tytanów tej epoki. Jak zauważa np. B.Cottret umiarkowanie M.Lutra wobec intelektualnego i prawniczego charakteru kultury francuskiej wywarło niewątpliwy i zasadniczy wpływ na różnice między luteraniskim ewangelicyzmem, a kalwińskim systematyzmem [\[2\]](#) czyli na kształt całej Reformacji.

Kalwin na początku swej drogi życiowej i kariery był zafascynowany humanistami Odrodzenia, mimo iż jego zaangażowanie w reformę oraz oczyszczanie chrześcijaństwa z niegodnych *lask bożych* przypadłości bądź wad (utożsamianych z tzw. papizmem) różnymi metodami, daje znać o sobie już w początkach jego działalności [\[3\]](#). Później pocznie porównywać swe nawrócenie, swoją iluminację i dojście "*do Prawdy*" do przeobrażenia się na drodze do Damaszku faryzeusza Szawła w św. Pawła z Tarsu, lidera i zasadniczego twórcy chrześcijaństwa. To porównanie jest nie tylko symbolicznym, nie tylko daje wyznawcom i stronnikom uzasadnienie dla ich religijnych — czyli wewnętrznych i intymnych (jak wspomniano) — wyborów lub drogi życiowej, ale czyni jednocześnie z Kalwina herosa, giganta nowego kościoła, kogoś na kształt helleńsko-homeryckich pół-ludzi, pół-bogów. Takie postawienie sprawy jest prostą drogą do sakralizacji tej osoby — można się spierać co do istoty kalwinizmu, która od początku jego istnienia neguje (i na tym bazuje antynomia nauki Kalwina i doktryny rzymskiego katolicyzmu) uświecanie osób, tworzących tym samym panteon świętych katolickich na wzór pogańskiego areopagu bogów. Chodzi tu bowiem o polityczny i społeczny wymiar takiej deklaracji, takiego porównania ze strony samego J.Kalwina.

Z tego wynika więc konkluzja, iż fascynacja humanizmem u kaznodziei z Genewy była powierzchowna, specyficzna, czysto afektywna. Jej podstawową siłą sprawczą pozostawały afekty, namiętności, uczucia i mody, zaś racje rozumu oraz chłodna i zdystansowana empiria pozostawały głęboko uśpione w jestestwie Kalwina. Mimo jurydycznego, niemalże scholastycznego wykształcenia i takiej też osobowości.

Wiara religijna jest u niego naczelną dewizą kierującą i określającą *psyche* człowieka. Stąd —  
Racjonalista.pl Strona 1 z 7

w połączeniu z kontestacją oficjalnej, rzymskiej praktyki ówczesnego chrześcijaństwa - ewolucja doktryny kalwińskiej przebiegać musi (zastępując niejako papo-cezaryzm) w stronę uwielbienia i ubóstwienia innego obiektu. Te wzburzone i buzujące namiętności personifikują się w adoracji Biblii. Można śmiało rzec w przypadku kalwinizmu, iż uprawia on swoistą „księgotatrię”. *Sola fide, sola gratia, sola scriptura* \*\*.

Jak określa celnie ów proces inny koryfeusz Reformacji (ale tej o wymiarze spirytualistycznym), S.Franck, reforma w wersji luterkańskiej, zwinglikańskiej i kalwińskiej staje się „papierowym papieżem” (*papieren Papst*) [4].

W dojrzałym życiu Kalwin powie, że natura jest zepsuta, nikczemna, sprzedajna i brudna. Widzimy więc jak u reformatora następuje permanentny i systematyczny marsz ku ortodoksji, purytanizmowi — nawet ku fundamentalizmowi [5]. Po momencie iluminacji, u każdego konwertyty, proroka, reformatora (powszechnie obowiązującej wiary religijnej) następuje okres fundamentalizacji myślenia i purytanizacji stawianych tez. To tzw. walka o cnotę. Bóg bowiem wybiera Kalwina (tu można z dużą dozą pewności wstawić mnóstwo nazwisk religijnych reformatorów z historii) i dając mu *placet* i predestynując go niejako do *świecenia blaskiem wśród ludzi*. Taką argumentację znajdujemy w dziejach ludzkości u wielu religijnych kontestatorów (na początku), później — prawodawców, proroków, duchowych przywódców itp. Absolut wybiera, mianuje, namaszcza niektóre byty, w swej klemencji do szczególnej roli. A kto się sprzeciwia woli boskiej musi iść na zatracenie, potępienie, na eliminację ze społeczności pobożnych i porządnych obywateli.

*Clou* tego procesu stanowi *casus* M.Serveta. Jest on częścią określonej atmosfery stworzonej przez J.Kalwina głównie swoimi kazaniami — nie będącego przecież faktycznym i bezpośrednim władcą w Genewie: np. wszystkie *"gry i zabawy muszą ustać gdy głoszone są kazania"* — taką wykładnię nauki francuskiego kaznodziei przyjęła Rada Miejska. Także walka z seksualnością stanowiła (i stanowi zawsze — mamy tego dowody również w czasach współczesnych) w Genewie ulubioną dziedzinę kontroli społecznej i moralnego nadzoru ze strony ortodoksów. Egzemplifikacją tego procesu jest jak zawsze kampania przeciwko lubieżności, walka z rozpustnikami i nierządnicami, ataki na hazardzistów i karciarzy (w początku 1546 r. na banicję zostaje skazany producent kart do gry P.Ameaux). Prześladowania czarownic i anabaptystów są normą w ówczesnej Europie — zarówno tej katolickiej jak i protestanckiej — i postępują jednocześnie z wojną o czystość moralną, stanowiąc jej nieodrodny (zawsze ma to miejsce w historii, bez względu na epokę, ustrój społeczno-polityczny, kulturę itd.) element.

Jednak z czasem — jak zazwyczaj zresztą wielokrotnie w historii miało miejsce — Rada Genewy (z inicjatywy Kalwina i wiernych mu kaznodziejów oraz wyznawców) rozpoczyna pacyfikację i szykany „Innego” (często dotkliwie: poniżające przesłuchania, tortury, więzienie bądź wygnania). Dotykają one teraz krytyków przyjętej doktryny, oponentów Kalwina czy najzwyczajszych polemistów: Millon z Owernii, A. i F. Perrin, J.Gruet, W.Megret bądź J.Troillet, by z czasem objąć osoby prominentne, znane i szanowane, stanowiące z tej racji na pewno poważne zagrożenie dla pozycji Kalwina; F.Favre’a, H.Bolseca, S.Castelliona — później (1557) G.Blandratę.

Ale jak może być inaczej gdy twierdzi się, że *"Bóg nie tylko karze występnych i tych, którzy gardzą Jego Majestatem, w ich własnych osobach, ale zemstę rozciąga aż na dzieci. Prawdą jest, iż wyda się to dziwne naszemu rozsądkowi, ale powiedziano już (...), że Bóg może karać dzieci występnych, nie czyniąc im krzywdy. A dlaczego? Wszyscy jesteśmy przekłęci w Adamie i nie przynosimy z łona matki nic prócz potępienia"* [6].

Hiszpański lekarz M.Servet (globtroter i wieczny tułacz po Europie Zach.) miał problemy już w Vienne z tamtejszą inkwizycją — umknął do Genewy w ostatniej chwili z jej rąk (1553) — która podważała jego ortodoksję katolicką i zamierzała wytoczyć mu proces o herezję. W czasie uwięzienia Hiszpana w Genewie konsystorz kalwińskich ministrów kilkakrotnie wymieniał korespondencję z sądem biskupim w Vienne (mimo wzajemnej nienawiści i wrogości katolicy z Vienne i kalwiński z Genewy potrafiały się jak widać dogadać się i współpracować kiedy dot. to herezji) w przedmiocie heretyckich poglądów Serveta [7]. Poczta ta stanowiła lwią część oskarżenia Hiszpana (oprócz korespondencji Serveta z Kalwinem) przez miasto Genewę — oskarżenie nabrało tym samym charakteru publicznego i politycznego (ku czemu systematycznie dążył Kalwin, aby konflikt rozgrywany do tej pory w sferze personalno-teologiczno-doktrynalnej sprowadzić do wymiaru administracyjno-karnego) — o szerzenie herezji, a przez to rozpowszechnianie poglądów *"burzących porządek publiczny"*.

Niechęć, by nie rzec — nienawiść - Kalwina do Serveta wzięła się zarówno z poglądów obu teologów i działaczy na rzecz reformy (wymiana listów o treści dogmatyczno-teologicznej między

obu mężami), jak i z cech charakterologicznych obu reformatorów i myślicieli (z ich fanatyzmu, zacietrzewienia, purytanizmu moralno-etycznego i jednocześniej hieratyczności, pychy i zarozumiałości — towarzyszących zazwyczaj wszystkim reformatorom religijnym [8]).

W swej zawziętości i przekonaniu o tym, że "*spalenie heretyka jest aktem miłym Bogu*" Kalwin (wykorzystując swoją pozycję i powszechny mir wśród szwajcarskich stronników reformy) sięgnął po wszelkie metody: prowokacje, insynuacje i zapewnienie sobie poparcia innych miast Związku Helweckiego (Bazylea, Berno, Schaffhausen i Zurych). Miasta i kościoły szwajcarskie zredagowały ostatecznie wspólne stanowisko, stanowiące wsparcie i zgodę z postanowieniami sądu genewskiego streszczające się w konkluzji biblijnej, iż "*nie będzie [heretyk i bluźnierca Servet] dalej rozprzestrzeniał jadu swej trucizny*" [9].

27.10.1553 M.Servet zostaje spalony na stosie na płaskowyżu Champel u wrót Genewy. Towarzyszył mu do końca tłum pastorów i ministrów kalwińskich starających się nawrócić grzesznika na swoją interpretację Pisma. Przerażająca i znamienna jest — jak relacjonuje L.Szczucki — przez swój fanatyzm relacja z tego wydarzenia innego koryfeusza Reformacji szwajcarskiej, humanisty i kaznodziei W.Farela [10]. Ów tłum propagatorów określonego porządku religijnego, w takiej chwili i uczestniczących z Biblią w rękach (będącej dla nich niemal bogiem) w tym ponurym akcie palenia człowieka za poglądy, a walczących jeszcze nie tak dawno o wolności religijne i tolerancje dla swego wyznania i sądów, przywołać może na myśl jedynie równie złowieszcze (w formie i treści) widowisko-wydarzenie nazywane *auto da fe*, a stosowane masowo przez trybunały inkwizycyjne w Hiszpanii. Chrześcijaństwo (inne religie też) jest jak widać w swej istocie niezmiennie pod tym względem.

Nic nie znaczące wydają się zapewnienia (po dziś dzień) zwolenników tezy czy obserwatorów chcących uchodzić za obiektywnych (piszących o *duchu tamtej epoki*), iż M.Servet był jedyną ofiarą śmiertelną mogącą obciążyć sumienie J.Kalwina. Bo jak słusznie prawi Talmud - "*śmierć jednego człowieka jest śmiercią całego świata*". Ponadto sam Kalwin dowodzi- z niebywałą pychą, egoizmem i butą — zasadności i pozytywnych efektów procesu Hiszpana: "*Papiści bronią fałszywej doktryny, przez co ich praktyki inkwizycyjne są zgola bezmyślnym okrucieństwem. Inaczej zupełnie ma się rzecz w wypadku wyznawców prawdziwej wiary, ci bowiem obdarzeni przywilejem posiadania prawdy nie prześladują heretyków, a tylko wymierzają im sprawiedliwość*" [11].

Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że tylko dwóch prominentnych przedstawicieli Reformacji potępiło jawnie skazanie i spalenie Serveta. Byli to D.Joris i M.Zurkinden. Autorytet takich herosów reformy jak; Bullinger, Sulzer, Farel, Beza, a przede wszystkim J.Kalwina, były wystarczającym uzasadnieniem i podsumowaniem całego tego haniebnego i smutnego wydarzenia.

Zresztą M.Servet w swych suplikach do Rady Miasta Genewy wielokrotnie żądał najsurowszych kar dla J.Kalwina jako bluźniercy, heretyka i osoby przeciwnej "*boskiemu porządkowi*".

Dziś są już czasy — na szczęście — inne. Nie pali, nie ścina, nie morduje się (przynajmniej w masowym wymiarze i w tak jawny sposób jak miało to miejsce w epokach Reformacji i Kontrreformacji, a także w XVIII, XIX i XX wieku) za poglądy i przekonania. Choć i dziś jeszcze nie mało jest ludzi władzy (duchowej, politycznej, kulturowej itd.) którym przyświeca dewiza kard. J.I.Sliipyja (1892-1984), katolickiego metropolity obrządku ukraińskiego z siedzibą we Lwowie, podczas synodu biskupów w Rzymie (23.10.1971): "*Nam pereat mundus, sed fiat iustitia*" \*\*\* [12]. Kościół rzymski w tej akurat dziedzinie ma doskonałe, wielowiekowe doświadczenia — wiedział i konsekwentnie wcielał w życie "*swoją sprawiedliwość*" będącą egzemplifikacją doktryny emanującej boskim, i dlatego jedynie prawdziwym, blaskiem.

Bo papież rzymski — jak zauważa pisarz brytyjski D.Yallop — jako "*duchowny zwierzchnik niemal 1/5 ludności świata dysponuje jednak niesłychaną władzą*" [13]. Nawet w dzisiejszych czasach (kryzysu katolicyzmu i samej instytucji Kościoła) ta władza jest olbrzymia acz niewidzialna i nie pochodząca z żadnych ziemskich, demokratycznych i uznawanych za nowoczesne, źródeł. I tym bardziej jest to niebezpieczne.

Jan Paweł II był charyzmatycznym, medialnym (zarówno ze względu na swe mistyczne usposobienie, które stało się niezwykle *newsowe* i nośne medialnie, jak i uzdolnienia aktorskie), próbującym zreformować Kościół katolicki i nadać mu nowy, ofensywny i połączony z rygoryzmem i jednolitością kształt (co prawda był to ruch restauracji, a nie progresji, egzemplifikuje jednak ta myśl polskiego papieża ogólnoświatowy trend wzrostu konserwatyzmu, tradycjonalizmu i fundamentalizmu — zwłaszcza religijnego, od około 30-40 laty) przywódcą. To do niego odniósł cytowana wypowiedź D.Yallop.

Tak więc jego wypowiedzi, w formie dokumentów i medialne enuncjacje, listy i komentarze, Racjonalista.pl

pielgrzymki i wystąpienia w ich ramach, były (i są nadal), określonym drogowskazem w jakim kierunku podążać zamierza hierarchia (a z nią w jakimś stopniu wierni) tej instytucji religijnej, jak wierni mają interpretować i przyjmować świat dziejący się wokół nich.

Jeśli w kluczowym dokumencie watykańskim — jakim jest encyklika (z 1.05.1991) — stwierdza się, iż *"...Negacja Boga pozbawia fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego porządku społecznego w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby"* [14], a podczas spotkania z młodzieżą studencką w Yamoussoukro (Wybrzeże Kości Słoniowej — 11.05.1980) papież mówi iż: *"Śmierć Boga w sercu i życiu człowieka jest śmiercią człowieka"* [15] to sceptyk, niedowiarek, agnostyk, ateista, bezbożnik może się zacząć bać. Odbiera się mu bowiem człowieczeństwo, co stawia go automatycznie poza nawiasem rodzaju ludzkiego. Bez godności człowiek nie jest osobą, zostając — jeśli nie wierzy w Boga (zgodnie z tą tezą) — zdepersonalizowanym.

Inny wielki, religijny reformator, charyzmatyczny przywódca szyickiej mniejszości w islamie (choć jego rewolucja miała początkowo zapędy uniwersalistyczne w ramach religii Mahometa i taką też w niektórych sferach rolę wypełniła) ajatollah R.Chomeini to przykład zbliżony także do opisywanej postaci J.Kalwina. Serwetem Chomeiniego (choć oczywiście z supozycją czasu, miejsca i kontekstu) staje się jego *fatwa* rzucona na brytyjskiego pisarza, hindusko-muzułmańskiego pochodzenia, S.Rushdiego (jego powieść „Szatańskie wersety” ponoć miała obrażać uczucia religijne muzułmanów i szydzić z Proroka Mahometa, więc fanatyczni i ortodoksyjnie nastawieni wyznawcy ideologii głoszonej przez sędziwego ajatollaha — i zgodnie z owym apelem — mieli zabić ukrywającego się na Wyspach Brytyjskich pisarza).

Znów mamy do czynienia z tworzeniem atmosfery zaszczucia, potępienia, nietolerancji i wrogości wobec „Innego”.

Jak zauważa z początkiem lat 80. XX wieku jeden z przywódców libańskiej organizacji (bliskiej pan-arabskim Braciom Muzułmanom) Dżama'a al-Islamijja rewolucja i reformy w Iranie przyniosły taką korzyść, iż zburzyły podział świata islamu na strefy wpływów: USA i ZSRR [16]. I to jest też aspekt upodabniający reformę/rewolucję R.Chomeiniego do efektów działań J.Kalwina w obrębie chrześcijaństwa.

Dlaczego fanatycy religijni tak nienawidzą (i z taką ostrością starają się zwalczać swoich autentycznych i wydumanych często wrogów, adwersarzy, polemistów) zwyczajnie „Innych”? Oprócz przytoczonych przykładów warto jeszcze wspomnieć o jeszcze jednym elemencie; fanatycy, iluminaci, fundamentaliści różnej maści, reformatorzy i rewolucjoniści (to często stanowi jedność) są nadzwyczaj samotni, idą pojedynczo przez życie w swym wybraniu religijnym — Bóg wybiera tylko jednego Mojżesza — i wyborach personalnych. Ich poglądy i doktryna jest zazwyczaj dogmatem, auto-absolutyzmem. Bo Prawda, zwłaszcza ta absolutna i boska, musi korespondować totalnie z Pewnością. Tu nie ma wahań, tu nie ma dylematów, tu nie ma immanentnych rozumowi ludzkiemu wahań racji za i przeciw. Iluminacja i olśnienie boskim światłem to tylko uczucia, afekty, emocje i namiętności. Tak popularne w dzisiejszym świecie reklam, newsów, tabloidów i skomercjalizowanych mediów.

Czy nawet dziś, w świecie wolności, pluralizmu, tolerancji i zrozumienia, w epoce multi-kulti i „globalnej wioski” stwarzanie określonego klimatu dogodnego dla rodzenia się postaw czy nawet tylko myślenia fundamentalistycznego (z którego prędzej czy później takie postawy i działania się rodzą) nie jest działaniem groźnym, stwarzającym zagrożenia dla podstawowych wartości współczesnej cywilizacji ?

Ów klimat purytyzmu, nietolerancji, pozornego rygoryzmu moralno-etycznego (bo tak jest zazwyczaj, iż głośni i natrętni bigoci w życiu codziennym nader rzadko stosują się do twardych zasad, które chcą aplikować całemu światu), ortodoksji i fundamentalizmu stworzył człowieka przez takie autorytety Reformacji jak Melancton, Schwenckfeld, Farel czy Bullinger. A przecież to byli humaniści, osoby zasłużone w walce o tolerancję i pluralizm poglądów. W niektórych wypadkach to skrajni pacyfiści odzegnujący się absolutnie „od miecza” — C.Schwenckfeld.

Gdy słucha się i ogląda naszych polskich fundamentalistów katolickich (np. dr. T.Terlikowskiego, prof. P.Jaroszyńskiego czy prof. J.R.Nowaka) można zrozumieć jak budowano atmosferę w Genewie przed uwięzieniem Serveta i jak mogło dojść do wspomnianego *"fanatyzmu Farela"*.

Bo *"...Ci którzy rzekomo walczą w imieniu Boga są najbardziej zaciekrzewionymi ludźmi na Ziemi: wydaje im się, że słuchają tylko boskich przykazań, głusi są przeto na słowa ludzkie"* [17].

Widomy wzrost religijności, a co za tym idzie — purytyzmu i czasami fundamentalizmu w krajach islamskich nie jest dziś wbrew pozorom ani fenomenem, ani zjawiskiem

niewytłumaczalnym, nagle przybyłym z nikąd. "Odpowiada mu wzrost rygoryzmu moralnego na Zachodzie" — jak zauważa P.Besson (francuski pisarz i publicysta, laureat Francuskiej Akademii) — „dotyczy to sfery nie tylko seksualnej, ale zdrowotnej, każdej innej. Nie można np. przejść ulicy europejskiego miasta, żeby nie zostać sfilmowanym. Żyjemy w społeczeństwie, które karze najmniejsze występki, a dziwi nas, że narasta rygoryzm w innych kulturach. (...) Tacy ludzie jak D.Strauss-Kahn czy ja wychowali się w epoce wolności. W powieściach Saganki, gdzie dziewczyny upijały się, spały z kim chciały. Dziś to wszystko zostało napiętnowane, z każdym rokiem wolność się kurczy” [18]. W dalszej części swego monologu Francuz zaznacza iż w przypadku D.Strauss-Kahna pogwałcono — właśnie w imię owej fałszywej poprawności politycznej — podstawową kategorię demokracji: zasadę domniemania niewinności. W konkluzji P.Besson stwierdza, iż cnota może się stać obsesją prowadząca do najgorszej dyktatury. Większość dyktatur to były dyktatury cnoty. Trzeba się wystrzegać cnoty (zwłaszcza w połączeniu jej z prawem i porządkiem administracyjnym), bo to narzędzie w rękach (i umyśle) diabła.

A ta teza odniesiona może być zarówno do J.Kalwina, ayattolaha Chomeiniego, K.Wojtyły, szejka Jassina, Mahometa, Guru Nanaka itp. osób - czyli ludzi bezgranicznie i fanatycznie oddanych jednej idei, swoistym „guru”, charyzmatykom — jak i do setek, tysięcy religijnych mini-reformatorów, naprawiaczy świata idei i praktyki życia człowieka, drobnych moralizatorów wdrażających w codzienność bezwzględnie (bo z nadania boskiej iluminacji) nauki swych Mistrzów.

\* — (niem.) ty nie jesteś pobożny

\*\* — (łac.) jedna wiara, jedna łaska, jedno Pismo

\*\*\* — (łac.) niech zginie świat, lec niech będzie sprawiedliwość (w domyśle — nasza sprawiedliwość)

---

Przypisy:

[ 1 ] B.Cottret, *Kalwin*, Warszawa 2000, s. 40

[ 2 ] tamże, s. 74

[ 3 ] Nic nie pozwala wnioskować aby Kalwin zachęcał ówczesnego króla Francji Franciszka I (mimo dobrych kontaktów z dworem) do umiarkowania względem heretyków, choć przejawiał on (J.Kalwin) swą admirację i zainteresowanie dziełem Seneki "De clemntia" (wydanie w 1532 r.) dotyczącego łaskawości władzy, czemu dawał wielokrotnie wyrazy w swoich listach i dziełach (patrz - B.Cottret, *Kalwin*, dz.cyt., s. 75).

[ 4 ] J.Lecler, *Historia tolerancji w wieku Reformacji*, Warszawa 1964, t. I, s. 189

[ 5 ] To typowe źródło pochodzenia manichejskiego, tkwiące od stuleci, by nie rzec od zarania, w samej istocie chrześcijaństwa (poczynając nawet od wczesnego judaizmu, a na judeochrześcijańskiej tradycji kończąc - także chrześcijaństwo, już ostatecznie oddzielone - doktrynalnie, ideowo i kulturowo - od wyznania możeszowego zachowało wiele rytów, tradycji czy sposobów myślenia charakterystycznych dla dualistycznych wyznań i filozofii lewentyjsko-perskich deprecjonujących znaczenie i wzniosłość materii, doczesności, ciała).

[ 6 ] 100 kazanie J.Kalwina nt. Księgi Hioba, *Ioanis Calvini Opera* 34, s. 484

[ 7 ] "...Ci heretycy niemieccy, czy to luteranie czy to zwinglianie, gdziekolwiek ten Hiszpan się znajduje, powinni go ukarać jeśli są tak prawdziwymi chrześcijanami, ewangelikami i obrońcami wiary jak się przechwalają, ponieważ jest nie mniej przeciwny ich wyznaniu niż nam, katolikom...." (z listu- 17.04.1532 - H.Alejandro polityka i dyplomaty, nuncjusza papieskiego w Niemczech do J.B.Sangi, sekretarza papieża Klemensa VII) [w]: L.Szczucki, *Michał Servet*, Warszawa 1967, s. 95

[ 8 ] To jest tylko potwierdzenie tez postawionych w części początkowej materiału w przedmiocie przyczyn takiej z nie innej pozycji duchownych reformatorów, wchodzących jednocześnie na grunt spraw społecznych, politycznych, kulturowych itd.

[ 9 ] *Ioanis Calvini Opera*, 84-85, s. 221 (i następne)

[ 10 ] L.Szczucki, *Michał Servet*, Warszawa 1967, s. 51

[ 11 ] tamże, s. 51

[ 12 ] H.J.Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu*, Warszawa 1993, s. 261

- [ 13 ] D.Yallop, *W imieniu Boga ?*, Warszawa 1993, s. 11  
[ 14 ] Jan Paweł II, *Centesimus annus*, Warszawa 1991, s. 31  
[ 15 ] Jan Paweł II - *Nauczanie społeczne 1980*, Warszawa 1984, s. 400  
[ 16 ] E.Sivan, *Radykalny islam*, Kraków 2005, s. 235  
[ 17 ] S.Zweig, *Świat wczorajszy*, Kraków 1958, s. 54  
[ 18 ] Wywiad z Patrickiem Bessonem, "Cnota zabija", [w]: *Gazeta Wyborcza* z dn. 21.06.2011 s. 13

**Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-07-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1973) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1973>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)